

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 26 (473)

20 września 1971 r.

Rok XIX

Mgr inż. Józef Straszewski zastępcą dyrektora do spraw produkcji

W miejsce mgr inż. Mirona Kosska, który awansował na dyrektora naczelnego Zakładów w Wiozowie koło Bolesławca, zastępcą dyrektora do spraw produkcji w naszym zakładzie mianowany został dotychczasowy I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, mgr inż. Józef Straszewski.

Józef Straszewski rozpoczął pracę w naszym zakładzie w roku 1954, po ukończeniu studiów na Wydziale Chemicznym Politechniki Łódzkiej. Tak zwany nakaz pracy rozpoczął jako zastępca mistrza zmiany i w latach późniejszych przeszedł prawie wszystkie stopnie w produkcji, w najtrudniejszym w naszym zakładzie oddziale włókienniczym.

Był więc kolejno mistrzem produkcji, kierownikiem zmiany i kierownikiem oddziału.

Z oddziału włókienniczym, w którym pracował do 24 października 1962 r. przeszedł do pracy w laboratorium badawczym.

Już w czasie studiów brał żywy udział w życiu społecznym, był członkiem ZMP i sekretarzem tej organizacji na Politechnice Łódzkiej.

W naszym zakładzie Józef Straszewski od listopada 1963 roku był

przewodniczącym Rady Robotniczej przedsiębiorstwa a od 18 maja 1968 roku I sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR.

STAAR

Nagrody dla najlepszych

Chociaż nasze współzawodnictwo międzyoddziałowe o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, o puchary przechodnie „Wspólnego Celu” prowadzimy dopiero drugi rok, cieszy się ono dużym zainteresowaniem, również ze strony Dyrekcji i Samorządu Robotniczego.

Najlepszym potwierdzeniem — ufundowanie przez Dyrekcję i Radę Zakładową następujących nagród dla najlepszych:

ODDZIAŁ REGENERACJI ŁUGU oprócz pucharu przechodniego naszej gazety za najlepsze wy-

Od redaktora

W numerze 23 „Wspólnego Celu” pisałem na tym miejscu o korzystnych zmianach, jakie zachodzą w naszym życiu po VIII Plenum KC PZPR, o stworzeniu dzięki obecnej polityce kierownictwa partyjnego i rządowego, nowego, właściwego klimatu.

Równocześnie podkreśliłem, że zbyt mało robimy w tym zakresie w naszym zakładzie, że brak u wielu kierowników własnej inicjatywy, we wprowadzaniu zasadniczych zmian, dla ułatwienia życia pracownikom zakładu.

Ta druga część moich wywodów, widocznie nie została precyzyjnie sformułowana, skoro nie wszyscy kierownicy zrozumieli o co chodzi i niektórzy interweniowali w redakcji, zarzucając nam nieuzasadniony atak na ich pozycję.

Dlatego dzisiaj powracam do poruszonego tematu i chcę go szerzej nieco naświetlić.

(Dokończenie na str. 2)

Rentowność — sprawa bardzo ważna

Każdy pracownik zakładu ma w jakimś stopniu wpływ na wypracowanie funduszu zakładowego.

niki w poprawie warunków bhp w I półroczu br. otrzyma 4.500 zł na nagrody dla najbardziej zasłużonych w tym współzawodnictwie (w tym dla kierownika oddziału A. Kułakowskiego 700 zł) oraz dla trzech pracowników fizycznych podwyżki grup zaszerogowania.

WYDZIAŁ WODNO—CHEMICZNY oprócz pucharu przechodniego naszej gazety za najlepsze wyniki wśród oddziałów pomocniczych i usługowych grupy „A” otrzyma również 4.500 zł na nagrody dla najbardziej zasłużonych w tym współzawodnictwie (w tym dla kierownika mgr Jadwigi Trzeciakowej 700 zł) oraz dla trzech pracowników fizycznych podwyżki grup zaszerogowania.

ZAKŁADOWE LABORATORIUM ANALITYCZNE oprócz dyplomu „Wspólnego Celu” za najlepsze wyniki wśród oddziałów pomocniczych grupy „B” otrzyma 1.500 zł nagrody dla najbardziej zasłużonych w tym współzawodnictwie (w tym dla kierownika mgr Jadwigi Zboruckiej 500 zł) oraz dla jednego pracownika fizycznego podwyżki grupy zaszerogowania.

Stanisław Kozar

Jeszcze jeden postulat został spełniony

15 września br. dodatek za staż pracy w przemyśle chemicznym otrzymali już prawie wszyscy pracownicy. Został zatem spełniony jeszcze jeden z postulatów naszej żądki i załóg przedsiębiorstw przemysłu chemicznego.

W sierpniu br. podpisany został protokół dodatkowy nr 105 w sprawie stosowania zasad wynagradzania

Staar

listy do redakcji

Komu nagrody?

— „Korespondent „Wspólnego Celu” podpisujący się inicjałami K.O. w notatce pt. „Ciagle ci sami” w numerze 17 gazety zapytuje: „jakimi kryteriami kieruje się kierownictwo oddziału (przy przeszerogowaniach i nagradzaniu pracowników) aby nie było niezadowolenia, wśród niektórych grup pracowników.”

Odpowiadam: Kolektyw Oddziału, w skład którego wchodzi przedstawiciele kierownictwa administracyjnego i politycznego oddziału, przy ustalaniu listy pracowników do przeszerogowania oraz nagradzania, kieruje się następującymi kryteriami:

a) wyniki pracy zawodowej, jak wydajność pracy, sumiennosc, skrupulatne przestrzeganie reżymu technologicznego, instrukcji ruchowych i bhp, inicjatywa i samodzielność,

b) poziom kwalifikacji zawodowych, pogłębianie wiedzy teoretycznej i praktycznej w zawodzie, ukończenie kursów i szkolenia zawodowego, zdobywanie dodatkowych kwalifikacji,

c) zdyscyplinowanie w pracy i oblicze moralne pracownika,

d) aktywność i zaangażowanie w pracę społeczną, organizacji związkowej, w ruchu współzawodnictwa, BPS-ach, w podejmowaniu a potem realizacji zobowiązań i czynów społecznych itd.

e) umiejętność współzycia w kolektywie i rozwijania właściwych stosunków międzyludzkich w zakładzie,

f) staż pracy w zawodzie,

g) aspekt psychologiczno-wychowawczy, jako zachęta zarówno dla danego pracownika jak i pozostałych członków załogi,

h) warunki bytowe i rodzinne.

Jak z tego widać staż pracy w zakładzie, na który autor notatki się powołuje w odniesieniu do kilku pracowników (wymieniając ich nazwiska) jest to tylko jednym z czynników (i to nie najważniejszym) który decyduje o wytypowaniu do nagrody czy przeszerogowania. Cennym wieloletnim dowodem jest choćby fakt, że otrzymują oni dwa razy w roku specjalny dodatek za staż pracy, w wysokości 5, 10 lub 12 proc. rocznych poborów, w zależności od ilości lat przepracowanych w przedsiębiorstwie. Jeżeli mielibyśmy przeszerogować dwóch pod każdym względem równorzędnych pracowników, ale o różnym stażu pracy, to na pewno pierwszeństwo damy starszemu.

Jednakże byłoby rażąco niesprawiedliwością, gdybyśmy odbierali możliwość awansu albo przyznania nagrody młodemu, naprawdę wyróżniającemu się w pracy zawodowej robotnikowi, który podnosi swoje kwalifikacje, aktywnie pracuje w partii, związkach zawodowych czy ZMS, inicjuje i realizuje czyny społeczne ze swoją BPS, tylko dlatego, że pracuje zaledwie kilka a nie kilkanaście lat jak inni.

Następnie autor notatki uważa, że nie może mieć miejsca kilkakrotne w ciągu roku nagradzanie tego samego pracownika. My uważamy, że może. Są to wypadki sporadyczne, ale zdarzają się, że jakiś wybitnie wyróżniający się robotnik, w styczniu otrzyma przeszerogowanie a np. w maju nagrodę za zdobycie i miejsca we współzawodnictwie razem ze swoją brygadą, a powiedzmy sobie — we wrześniu nagrodę za porządkowanie „ziemi niczyjej”. Trudno. Za pracę, za inicjatywę, ofiarność i dobre wyniki trzeba nagradzać. Tu nie można wprowadzać żadnego schematu rozdawania nagród, żadnych ograniczeń, ani rotacji. Kto zasłużył, ten otrzymuje. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kułakowski.

Nie nasza wina

— „W odpowiedzi na Waszą notatkę pt. „Dla dalszej poprawy” z numeru 21 „Wspólnego Celu” odpowiadamy, że wycieki pianotwórcze przelewające się przez dach i ściany, spowodowane są działalnością Oddziału Celulozy. W związku z tym nasz oddział nie ma żadnych możliwości usunięcia tych nieprawidłowości. Mechanik Oddziału Alkalizacji H. Kurzydłowski.”

Dział transportu odpowiada

— „Nawiązując do notatki w „Rozmaitościach” w numerze 21 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że wszyscy kierowcy pojazdów samochodowych zatrudnieni w naszym Dziale Transportu, mają obowiązek przestrzegania przepisów kodeksu drogowego, na terenie naszego zakładu jak na drogach publicznych. Kierowców łamiących przepisy drogowe na drogach publicznych służba ruchu Milicji Obywatelskiej karze mandatami, na drogach zakładowych kierowców nieprzestrzegających przepisów i instrukcji bhp karze się przez odłączenia odcinków z książeczki bhp (kary wg. kolejności odłączenia odcinków od ostrzeżenia do potrącenia 100% premii i zwolnienia z pracy).

Do kasowania odcinków są upoważnieni: dyrektor zakładu i jego zastępcy, pracownicy służby bhp i bezpośredni przełożeni. Kierownik Działu Transportu — S. Kawiako.”

Reorganizacja Ośrodka Propagandy

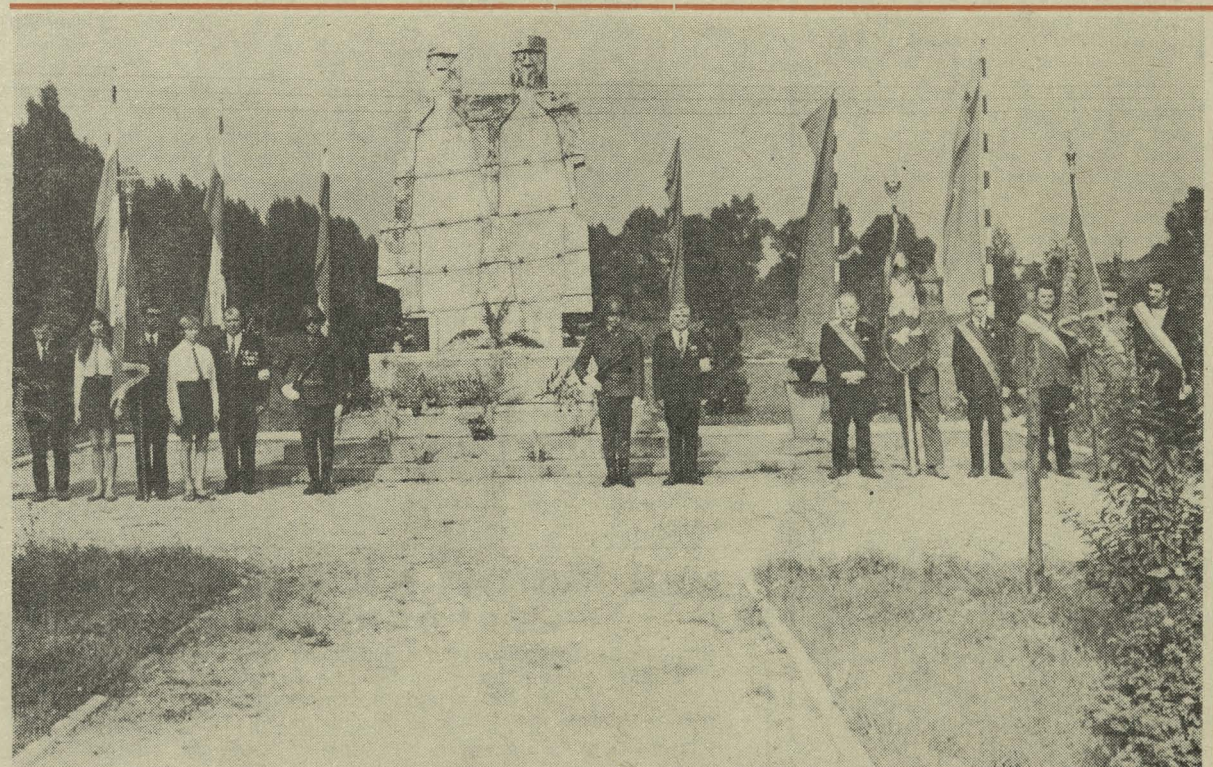
W oparciu o instrukcję opracowaną przez Komitet Wojewódzki PZPR, przeprowadzona została reorganizacja Zakładowego Ośrodka Propagandy Partyjnej, nazywanego przedtem w naszym zakładzie Społeczno-Zakładowym Ośrodkiem Propagandy. ZOPP powołany został do pomocy egzekutywie KZ, w realizowaniu statutowych zadań partyjnych, związanych z działalnością propagandową i ideowo-polityczną. Będzie on realizował zadania postawione przez organizację partyjną, w zakresie przekazywania informacji, wychowania ideowo-politycznego oraz propagandy i agitacji, rozwijał i sprawował nadzór nad tą działalnością w zakładzie. Ośrodek będzie koordynował i uzgadniał poczynania organizacji partyjnej w wyżej wymienionych kierunkach z działalnością kierownictwa administracyjnego, gospodarczego, organizacji społeczno-politycznych i technicznych, działających w naszym zakładowym środowisku.

Powołana została nowa rada naszego ośrodka. Kierownikiem ZOPP został inż. Jerzy Stec, w skład rady powołani zostali: mgr Robert Bacior, Tadeusz Stasiński, mgr inż. Piotr Matysiak, Bolesław Majtyka, Mieczysław Jędrzejowski, inż. Edmund Błaszczak, Edward Ludwinowicz, Alina Pasińska i Stanisław Kozar.

Na kierowników trzech powołanych przez radę zespołów problemowych wyznaczeni zostali: Edward Ludwinowicz — zespół propagandy ideowo-politycznej, mgr Robert Bacior — zespół propagandy ekonomiczno-produkcyjnej, Stanisław Kozar — zespół zakładowych środków masowej informacji.

W zależności od potrzeb będą również powoływane na pewien okres czasu zespoły doraźne, składające się z fachowców, do wykonania ściśle określonego partyjnego zadania z zakresu kompetencji ZOPP.

Staar



NIGDY WIĘCEJ WOJNY! — Fragment manifestacji wrześniowej przed pomnikiem ofiar filii b. obozu Gross-Rosen. Przed pomnikiem pełnią służbę chorążowie Wyższej Szkoły Radiotechnicznej, młodzież i kombataneci z naszego zakładu.

Fot. Z. Adamski

„Zostaną wyeliminowane postoje wagonów kolejowych, zużywanie zrzębków sprzyjać będzie obniżeniu zapasów magazynowych papierówki”.

Dziś na str. 3 czytacie „Zamiast kłopotów — korzyści”

Zygmunt Bijas

Będą lepsze drogi

Stan dróg w naszym zakładzie nie jest dobry, o czym m.in. mówili pracownicy, w krótkich rozmówkach „Pieszy na jeźdni”, które zamieściliśmy w poprzednich numerach naszej gazety, często również pisała na ten temat nasi korespondenci i czytelnicy, szczególnie w okresie jesieni i wiosny, kiedy zły stan dróg daje się szczególnie odczuć.

Ponieważ jednym z zadań warunkujących wypłatę nagród z funduszu zakładowego wypracowanego w tym roku, pracownikom wydziału gospodarki pozaoperacyjnej, jest wykonanie bieżącej naprawy i konserwacji dróg zakładowych, zwróciliśmy się do kierownika wydziału Mieczysława Myćki z pytaniem, jak to zadanie będzie wykonane.

Odcinek drogi głównej od wytwórni celulozy — powiedział nam Mieczysław Myćka — został już naprawiony: dziury zostały zalane asfaltem.

Remont drogi między wytwórnią celulozy a nowymi warsztatami SOWI przeprowadzić mają pracownicy samodzielnego oddziału, którzy wyłożą tę drogę trelinką. Wydział gospodarki pozaoperacyjnej jeszcze w tym roku przystąpi do

naprawy drogi od straży pożarnej do portierni nr 2.

Również w tym roku położona zostanie nowa nawierzchnia asfaltowa przy ulicy Karola Miarki, od przodostatniego przystanku MPK do portierni i następnie w naszym zakładzie aż do budynku administracyjnego. Będzie to robota z prawdziwego zdarzenia, gdyż wykonywana będzie przez specjalistyczne Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, posiadające odpowiedni sprzęt i surowiec.

Nie rozstrzygnięta została jeszcze sprawa naprawy szczególnie wymagającego remontu odcinka drogi zakładowej do portierni przy ulicy Warszawskiej (ul. Wiskozowa) gdyż ze względu na zabezpieczenie przeciwpożarowe, niemożliwe będzie wejście do pracy ze swoim sprzętem na tym odcinku, Przedsiębiorstwa Poznańskiego.

Chyba trzeba by ten odcinek wyłożyć trelinką.

W roku 1971 na renowację dróg zakładowych przeznaczono 500.000 zł., w roku 1972 — 1,5 miliona złotych.

Józef Sukniewicz

O praktykach i naszym zakładzie

Co roku, przyszli inżynierowie odbywają praktyki zawodowe w naszym zakładzie. Do studentów Politechniki Szczecińskiej, którzy odbywali praktyki w wytwórni energetycznej, zapoznając się z zagadnieniami energetycznymi i gospodarką wodno-ściekową, zwróciliśmy się z propozycją, aby powiedzieli, co sądzą o praktyce i naszym zakładzie.

A oto pięć wypowiedzi.

DANUTA SAKWA:

„W tak dużym zakładzie jestem po raz pierwszy, po raz pierwszy mam także możliwość zapoznania się z urządzeniami i tak obrymym parkiem maszynowym. Uważam, że „Celwiskoza” to bardzo ładny zakład: dużo kwiatów i zieleni. Jedynie w niektórych oddziałach widzi się małe zaniedbania. Ludzie, których spotyka się, bardzo życzliwi, chętni do objaśnienia. Mam dobre warunki mieszkaniowe w Domu Chemika, niskie koszty utrzymania. Ogólnie jestem bardzo zadowolona z przebiegu praktyki.”

WOJCIECH SZPARADOWSKI:

„Jeszcze będąc w technikum chemicznym odbywałem praktyki a w czasie studiów byłem na praktyce w Zakładach Nawozów Fosforowych w Lubaniu. Charakter praktyki tu i tam różnił się w zasadniczy sposób. W „Celwiskozi” poznałem działanie urządzeń, które znałem jedynie z teorii. Gdy przyjechałem do Jeleniej Góry, uderzył mnie nieprzyjemny zapach, dzisiaj przyzwyczaiłem się. Zresztą wiem, że przemysł chemiczny nie może inaczej pachnąć. Świetnie i tanie są obiady, które konsumujemy w zakładowej stołówce. Na terenie

zakładu jest wiele pijalni, stołówek, punktów gastronomicznych. Można tanio i smacznie zjeść śniadanie.”

JÓZEF SAKWA:

„W tak dużym zakładzie odbywam praktykę po raz pierwszy. „Celwiskoza” to bardzo interesujący zakład, ze względu na profil produkcyjny. Na każdym kroku spotykam się z urządzeniami zupełnie nowymi, ciekawą aparaturą, organizacją, bardzo rozbudowane zaplecze socjalne. Odczuwa się troskę o załogę. Zaskakuje ogromna liczba urządzeń w ciągłym ruchu i niewielka ilość obsługi. Pracownicy uprzejmi, życzliwie do nas ustosunkowani. Kierownictwo dba, abyśmy jak najwięcej skorzystali z praktyki. Każdy dzień przynosi coś nowego.”

ROMUALD KILJAN:

„Po raz drugi jestem na praktyce w zakładzie tego typu. Po pierwszym roku studiów byłem w Gorzowskim Stilonie. Celwiskoza jest zakładem znacznie większym niż przypuszczałem. Odczuwa się duże zaangażowanie i troskę pracowników o urządzenia. Bardzo wiele robi się, aby poprawić warunki pracy. Z rozmów i obserwacji wnioskuję, że robotnicy i kierownicy są bardzo zżyznani z zakładem.”

LESZEK BARAN:

„Tęgo typu praktykę odbywam po raz pierwszy. Byłem wprawdzie na praktyce, ale były to zakłady małe, z praktyk wynosiłem niewiele, ograniczały się one w zasadzie do jednej konkretnej roboty, np. manipulowania pilnikami. Nigdy nie przypuszczałem, że pracownicy „Celwiskozy” to tacy sympatyczni ludzie. Odnoszą się do nas bardzo życzliwie. Dzięki temu wynoszę z tej praktyki pojęcie o procesach technologicznych, aparaturze i organizacji pracy. Podobnie mi się teren zakładu: czysty, zadbane, dużo kwiatów i zieleni.”

Notowała Jadwiga Trzeciakowa

ADAM PERKOWSKI

23 sierpnia br. minęło dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Adam Perkowski, zatrudniony obecnie jako aparatowy syntezu w oddziale elastonu. Z tej okazji serdeczne życzenia, powodzenia w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej, składa Adamowi Perkowskiemu Dyrekcja i Rada Zakładowa.

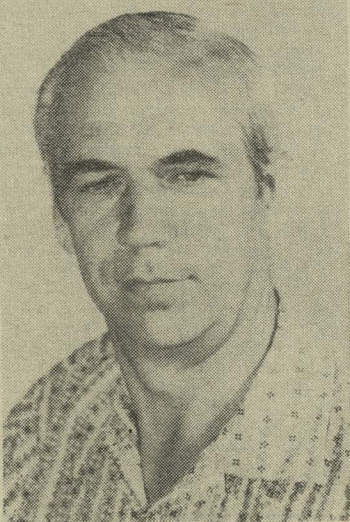
Jako siedemnastoletni młodzieniec wywieziony został w r. 1941 przez Niemców do Kłajpedy na przymusowe roboty, gdzie zatrudniony został w fabryce produkującej betonowe bunkry wartownicze. Praca była ciężka, pracowali tutaj również Francuzi, Belgowie, Rosjanie, najwięcej jednak było Polaków.

Po wyzwoleniu miasta przez Armię Radziecką wrócił naprzód w rodzinne strony a potem wybrał się — jak wielu innych — na ziemię odzyskaną. Jakiś czas przebywał w Gdańsku, ale przeżądało go zniszczenie miasta, przyjechał więc w roku 1946 do Jeleniej Góry.

Pięć lat pracował w fabryce wełny czesankowej, w naszym zakładzie rozpoczął pracę jako aparatowy w oddziale stilonu, potem pracował w oddziale elastanu, od 1968 roku jest pracownikiem najmłodszego oddziału produkcyjnego w naszym zakładzie — elastonu.

Z pracy jest zadowolony.

Małżonka pracuje w fabryce wełny czesankowej, w tej samej,



w której Adam Perkowski pracował zaraz po przyjeździe do Jeleniej Góry i w tym roku obchodzi 25-lecie pracy w tym zakładzie.

Starszy syn Henryk ukończył technikum mechaniczne i rozpoczął niedawno pracę w Powiatowym Rejonie Dróg, córka Elżbieta uczęszcza do drugiej klasy szkoły handlowej a najmłodsza Barbara chodzi do siódmej klasy.

Tekst i zdjęcie

Zbigniew Adamski



Wysokie premie — za oszczędzanie

Oddziały PKO i zakładowe agencje wystawiają również KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE Z WKŁADAMI PREMIOWANYMI, GROMADZONYMI SYSTEMATYCZNIE PRZEZ OKRESY PIĘCIOLETNIE. Wpłaty na taką książeczkę powinny być wnoszone co miesiąc w wysokości 50 zł lub stanowiącej dowolną wielokrotność tej kwoty (np. 100, 150, 200 zł itd.) Mogą być one dokonywane w gotówce lub przekazywane przez zakład pracy, po potrąceniu z listy płacy, na podstawie deklaracji pracownika. Po upływie każdego pięciu lat systematycznego oszczędzania, do zgromadzonych

oszczędności dopisywana jest wysoka premia pieniężna.

Przykładowo: przy wpłacie 50 zł miesięcznie, po 5 latach oszczędności wynoszą 3.000 zł, premia 500 zł, razem 3.500 zł, po 10 latach oszczędności wynoszą 6.000 zł, premia łącznie 2.250 zł, razem 8.250 zł.

Przy wpłacie 100 zł miesięcznie po 5 latach oszczędności wynoszą 6.000 zł, premia 1.000 zł, razem 7.000 zł, po 10 latach oszczędności wynoszą 12.000 zł, premia łącznie 4.500 zł, razem 16.500 zł.

Przy wpłacie 200 zł miesięcznie po 5 latach oszczędności wynoszą 12.000 zł, premia 2.000 zł, razem 14.000 zł, po 10 latach oszczędności wynoszą 24.000 zł, premia łącznie 9.000 zł, razem 33.000 zł.

Wkładca ma prawo w każdej chwili

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Uważam, że tak jak w skali ogólnopolskiej robi się wiele dla poprawy warunków osób mniej zarabiających, zwalczania biurokracji i bezduszności w życiu codziennym oraz poprawy zaopatrzenia, tak wiele można i należy zrobić w naszym zakładzie, nie czekając na zalecenia ogórne, zarządzenia i okólniki, ale działając śmiało, wykazując wiele własnej inicjatywy.

Nie decydując o tym, co ważniejsze, co możliwe do zrobienia zaraz a co będzie napotykało na trudności wysunę parę gotowych propozycji.

Myślę, że dla poprawy warunków osób mało zarabiających można by im pośpieszyć z pomocą w zakresie zimowego zaopatrzenia, organizując zbiorowy przewóz warzyw i owoców, że przede wszystkim im należałoby umożliwić kupno odpadów drewna w zakładzie na opał. Przyśpieszając do zwalczania biurokracji czas najwyższy usprawnić działalność wszystkich komórek administracyjnych w tym kierunku, aby robotnik nigdzie w zakładzie nie wyczekiwał godzinami na załatwienie sprawy i nie wędrował od biblioteki „Annasza do Kajfasza”.

W dziedzinie zaopatrzenia należałoby raz wreszcie wprowadzić do użytku lepsze i bardziej praktyczne ubrania robocze a w żywieniu profilaktycznym pomyśleć o unowocześnieniu jadłospisów, które pamiętają lata pięćdziesiąte.

Oczywiście takich spraw do załatwienia jest wiele, mógłbym ich tutaj znacznie więcej wyliczyć, na pewno każdy z nas miałby coś do zaproponowania przy odrobinie dobrej woli i chęci wzięcia udziału we wspólnym programie naprawy.

Myślę, że nie należy się wstydzić tego, jeżeli coś robiliśmy źle, jest to i tak publiczną tajemnicą, a znacznie gorzej będzie, jeżeli nadal będziemy te niedociągnięcia tolerowali.

W pierwszej publikacji na ten temat w numerze 23 „Wspólnego Celu” obiecałem „koniec z rzędem” temu kierownikowi, który pierwszy przystąpił do działania, bez wytycznych w tym zakresie.

Przypuszczalnie — konia z rzędem zastąpimy dyplomem. Wiemy że taki dyplom należy się już kierownikowi działu organizacji, i badania pracy mgr Zygmunta Krzyżnińskiego, który zawiadomił nas, że jego dział przygotowuje już odpowiedni okólnik, do kierowników komórek administracyjnych, w którym wyliczone zostaną niektóre „grzechy” i wysunięte zostaną pewne propozycje co należy robić.

Jeszcze raz jednak warto podkreślić, że inicjatywa należałaby do kierowników, chociaż dział organizacji i badania pracy zwraca się do całej załogi o współpracę.

Sygnalizując co trzeba i należy naszym zdaniem w poruszonym wyżej zakresie zrobić, aby się nam w zakładzie lepiej żyło i pracowało.

Zwracając się w tych sprawach wprost do działu organizacji i badania pracy (tel. nr 199), piszcie do redakcji i zakładowej rozgłośni.

REDAKTOR

20 lat

Powszechnej Samoobrony

Ranny zanieiony został na noszach przez służbę medyczno-sanitarną do karetki.

Jeszcze ostatni rzut oka — czy został dobrze ułożony i zadanie wykonane. Wszystko oczywiście działa się... na ćwiczeniach.

Fot. K. Jabłoński

li zrezygnować z dalszego oszczędzania i podjąć swój wkład. Jeśli wkład zostanie podjęty w pierwszym roku okresu pięcioletniego, to wkładca otrzymuje nagromadzony wkład bez odsetek za rok bieżący. W następnych latach wkład wypłacany jest już z odsetkami.

Jeżeli wkładca wnosil wpłaty miesięcznie w wysokości odpowiadającej wielokrotności 50 zł, wówczas może w dowolnym czasie zadeklarować obniżenie wysokości wpłaty miesięcznej o 50 lub o wielokrotność tej kwoty i podjąć odpowiednią część nagromadzonego wkładu. Książeczki z wkładami gromadzonymi przez okresy pięcioletnie mogą być wystawiane również dla dzieci i młodzieży.

Wpłaty na książeczki powinny być wnoszone systematycznie do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłatę wniesioną po 15 uważa się za wniesioną w następnym miesiącu.

ks.

Wnioski po jednym wypadku

24 sierpnia br. miał miejsce wypadek przy pracy w wydziale budowlanym głównego mechanika. Tadeusz Szwarabowicz doznał poparzenia rąk i brzośca lepikiem asfaltowym.

W tym dniu zespół blacharsko-dekarski w składzie: Stanisław Szczepaniak, Jan Jaworski, Andrzej Arkuszyński, Henryk Denisiuk i Tadeusz Szwarabowicz miał przeprowadzić reperację dachu, budynku straży pożarnej.

Starszy mistrz, wydając polecenie pracy zwrócił uwagę na organizację i stronę techniczną oraz podzielił zespół, dla wykonania poszczególnych zadań. S. Szczepaniak, J. Jaworski i A. Arkuszyński mieli wykonywać obróbkę blacharską, H. Denisiuk

i T. Szwarabowicz mieli przygotować lepek i założyć pasy z papy na tej obróbce.

Kiedy mistrz przyszedł na miejsce pracy o godzinie 10, Denisiuka i Szwarabowicza nie było, nie potrafili ich również odnaleźć na terenie zakładu J. Jaworski, któremu to zadanie mistrz zlecił.

Dopiero po dłuższym okresie czasu obydwa „pilni” pracownicy pojawili się na miejscu, od strony ogrodzenia zakładowego, przy czym obydwa byli w stanie nietrzeźwym.

Wobec tego mistrz poprosił obydwa do biura, aby stwierdzić ich stan nietrzeźwości przy pomocy probierza. Kiedy mistrz

(Dokończenie na str. 3)

Rentowność sprawa ważna

(Dokończenie ze str. 1)

przeliczyć na złotówki aczkolwiek jest bardzo pożyteczna. Dostarcza najnowszych informacji o nowych włóknach, które są wykorzystywane w technologii i racjonalizacji. Przyczynia się to z kolei do wykonania wskaźnika rentowności.”

EUGENIA SZCZEPANIAK — kierownik działu planowania i statystyki:

„Do zadań naszego działu w zakresie zabezpieczenia wykonania wskaźnika rentowności należą:

— bieżąca analiza wykonania zadań planowych w celu uzyskania materiałów informacyjnych, niezbędnych zarówno do opracowania planów w okresach przyszłych, to znaczy ustalenia realnego wskaźnika rentowności w planie, jak również niezbędnych do celów kontroli pra-

widowości, bieżącej realizacji zadań planowych.

W szczególności do zadań działu planowania w tym zakresie należy śledzenie przebiegu wykonania planu kosztów oraz planów produkcji i sygnalizowanie nieprawidłowości osobom odpowiedzialnym, mającym wpływ na ich likwidację.

Dział planowania opracowuje szczegółowe limity kosztów w przekroju miesięcznym i dostarcza do wytwórni i oddziałów produkcyjnych oraz innych komórek wydzielonych w zarządzie przedsiębiorstwa. Materiały te umożliwiają bieżące śledzenie kosztów w miejscach ich powstawania i bieżące oddziaływanie na ewentualne przekroczenia.

W razie obiektywnych, nie przewidzianych wcześniej trudności, w zakresie wykonania planu, dział planowania obowiązany jest ponadto do skutecznego ubiegania się o zmianę zadań planowych, co bywa możliwe o ile występują rezerwy na szczeblu zjednoczenia.”

Polesław Bar

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

Co z wyciągiem?

Od dłuższego już czasu brak jest należytego wyciągu na krajarkach trzeciego ciągu w Oddziale Włóknieni.

Niekiedy wyciąg ten jest słaby, że właściwie nie wiadomo czy jest czy go nie ma? Czasami przestaje w ogóle działać.

Nalegania pracowników by ten wyciąg doprowadzić do takiego

stanu, aby pracował jak należy, nie odnoszą niestety żadnego skutku.

Było wprawdzie kilku pracowników upoważnionych do spowodowania załatwienia sprawy na miejscu, ale zobaczyli, przyznali rację, odeszli i nic się nie zmienia.

A przecież nie chodziło tylko o przyznanie racji, ale o lepszą pracę wyciągu.

Kazimierz Brodzki

Czy nas nie zaskoczy?

W czerwcu br. rozpoczęto w Oddziale Regeneracji Ługu wymianę ram okiennych.

Do końca sierpnia br. wymieniono zaledwie dwie ramy w pododdziale kaustyzacji i roboty przerwano. Pozostało do wymiany jeszcze dziewięć ram.

W lipcu i sierpniu podobno o-

kna miały być szklone przy korzystaniu z tych samych rusztowań, ale nic się w tym zakresie również nie działo.

Ponieważ interwencje kierownictwa oddziału o przyspieszenie prac nie odnoszą skutku — gdyż brak jest szkła, sytuacja wydaje się być wcale niewesoła, zwłaszcza że to już jesień.

A po jesieni zawsze następuje zima. Oby nas nie zaskoczyła.

Konrad Owsiniński

Zamiast kłopotów - korzyści

Zrębki mogą zastąpić w produkcji celulozy, droższą o 197 złotych na m³ papierówki, niestety w naszym zakładzie mieliśmy trudności z ich rozładunkiem. Stosowany dotychczas rozładunek ręczny, pochłaniał wiele godzin pracy brygad roboczych.

Trzeba się więc było rozglądać za urządzeniem mechanicznym, które mogłoby sprawę rozwiązać.

W czasie obecności w jednym z większych zakładów, kierownik działu zaopatrzenia mgr Kazimierz Łąka zobaczył takie urządzenie, które wydało mu się cudownym lekiem na zakładowe kłopoty.

Już po miesiącu, dzięki staraniom działu zaopatrzenia, udało się wyprodukować ową ładowarkę w jednym z zakładów, aby wypróbować jej przydatność w naszych warunkach.

Próba wypadła bardzo dobrze. Po zostało do rozwiązania pytanie, jak w szybkim terminie zdobyć taką ładowarkę na własność.

Dział zaopatrzenia zwrócił się telefonicznie z zapytaniem, do wszystkich zakładów transportowych w kraju, czy nie mają potrzebnego nam urządzenia, na sprzedaż.

I znaleziono taką możliwość w Konińcu.

Po przekonaniu w czynie społecznym przez brygadę warsztat samochodowego, rozładownia od połowy lipca br. została wprowadzona do pracy. Korzyści dla zakładu płyną z tego wiele.

Jeszcze w tym roku wzrosło z 12000 do 15000 m³ ilość zrębków, które zużyjemy w produkcji, w miejsce droższej papierówki.

Odciążone zostały brygady robocze w transporcie.

W roku 1972 dział zaopatrzenia przebudował zwiększenie zużycia zrębków kosztem papierówki, prawie trzykrotnie. Zostaną wyeliminowane postoje wagonów kolejowych, zużywanie zrębków sprzyjać będzie obniżeniu zapasów magazynowych papierówki a więc i obniżeniu kosztów magazynowania. Wyeliminowana zostanie ciężka praca ręczna. Wprowadzenie jednak zrębków na większą skalę wymaga jeszcze pewnych zmian konstrukcyjnych transportera wytwórni celulozy. Dyrekcja podjęła już decyzję o przystosowaniu obecnego transportera do nowego systemu.

Rozładownia nadaje się również do pracy przy rozładunku innych

surowców sypkich, które w większych ilościach sprowadzamy, jak sól kuchenna, siarczyn sodowy, żwirki filtracyjne itp.

W ciągu 30-45 minut przeciętnie rozładuje ona jeden wagon surowca. Aby zapewnić ciągłość eksploatacji planuje się zakupienie jeszcze jednego takiego urządzenia.

Józef Sukniewicz

Wnioski po wypadku

(Dokończenie ze str. 2)

czynił starania aby uzyskać balonik do probierza. Szwabowicz bez zezwolenia opuścił biuro i udał się do pracy. Udało się więc tylko potwierdzić, co okazała próba, że Denisiuk był w stanie niebezpiecznym.

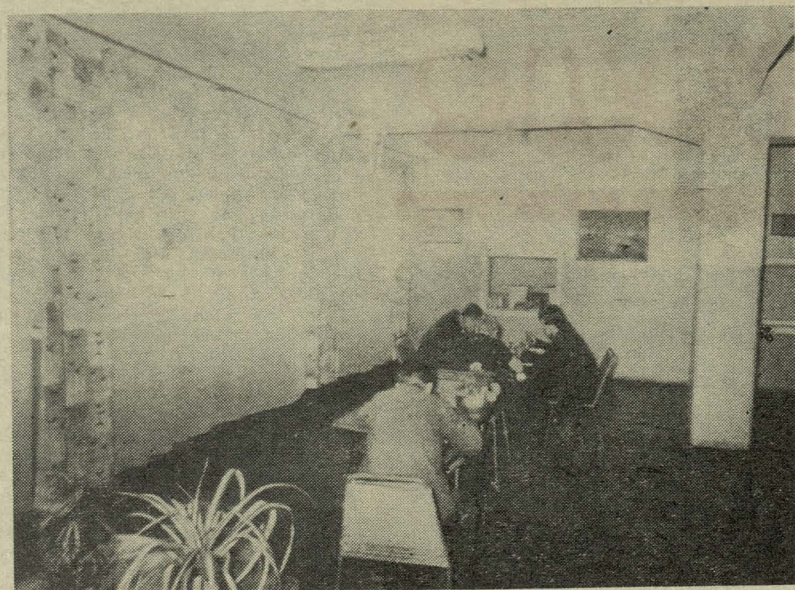
W międzyczasie Tadeusz Szwabowicz poparzony został lepiem, przypuszczalnie dlatego, że podjął pracę, chociaż ze względu na niebezpieczeństwo nie był jej w stanie wykonać.

Na marginesie tego wypadku, warto się zastanowić, jak długo będziemy tolerować pijactwo w pracy?

Ciągle „cackanie” się z pijakami doprowadziło do tego, że nawet takiemu, który ledwo

W stołówce oddziału belowaczek

Fot. Z. Adamski



Nieszczęśliwy zbieg okoliczności czy zła organizacja pracy?

W I półroczu br. najwięcej wypadków przy pracy miało miejsce w Oddziale Celulozy — 9, w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji — 7, w Oddziale Przygotowania Wiskozy — 6, w Dziale Transportu — 5.

Po 4 wypadki zanotowano w Wy-

dziale Elektrycznym, Kotłowni i Stacji Kwasów, po 3 wypadki w Oddziale Elastonu i Dziale Zaopatrzenia.

Dział Zaopatrzenia miał jednak najwyższy współczynnik ciężkości wypadków i jeden z najwyższych wskaźników częstotliwości.

Jakie były główne przyczyny wypadków i co należy robić, aby w przyszłości było lepiej?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kierownika magazynu Działu Zaopatrzenia Józefa Chirowskiego.

A oto jego odpowiedź:

„W I półroczu br. wydarzyły się w Dziale Zaopatrzenia trzy wypadki przy pracy. Analizując przyczyny, należy stwierdzić, że ich powodem był przede wszystkim nieszcześliwy zbieg okoliczności. Zarówno kontuzja robotnika stojącego przy wagonie na placu papierówki, na którego spadło drewno z przejeżdżającej przy czepej, jak również upadek drugiego pracownika z rampy magazynowej, cofającego się tyłem po zepchnięciu wózka z materiałami do kabiny windy, czy też upadek trzeciego na rękę, w magazynie technicznym, zaistniały nie z braku odpowiedniej organizacji pracy lecz z braku zachowania ostrożności.

Od szeregu lat nie notowano podobnych wypadków w Dziale Zaopatrzenia mimo, że warunki pracy były znacznie gorsze aniżeli dzisiaj. Powierzchnia magazynowa ulega z roku na rok powiększeniu, coraz więcej mamy środków transportu mechanicznego i praca staje się cięższa, ale mimo tych warunków, najważniejszą sprawą jest zachowanie ostrożności przez samego robotnika przy pracy.”

Niezupełnie zgadzamy się z wywodami J. Chirowskiego odnośnie przyczyn wypadków w Dziale Zaopatrzenia.

Uważamy, że człowiek ma wpływ na to, jaki jest zbieg okoliczności, zwłaszcza, kiedy drewno spada na robotnika z przejeżdżającej przy czepej, bo zostało źle ułożone.

Spodziewamy się, że w sprawie wypadków w Dziale Zaopatrzenia, jakie miały miejsce w I półroczu br. zabierze głos jeszcze Dział BHP.

ZBIGNIEW ADAMSKI

Nowe zarządzenia w skrócie

W Ministerstwie Przemysłu Chemicznego powołana została resortowa komisja do spraw odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, pracowników zatrudnionych w zakładach przemysłu chemicznego.

Do zadań tej komisji należy rozpatrywanie próśb i wniosków o zwiększenie kwot jednorazowych odszkodowań, należnych z tytułu wypadków przy pracy lub chorób zawodowych, rozpatrywanie próśb i wniosków o zwiększenie kwot jednorazowych odszkodowań, należnych pracownikom wchodzącym w skład awaryjnej służby ratownictwa chemicznego, z tytułu wypadków lub chorób zawodowych powstałych w związku z wykonywaniem zadań, rozpatrywanie innych próśb i wniosków dotyczących odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy lub chorób zawodowych, zgłaszanych do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w trybie skarg i zażaleń.

Wiadomość o powołaniu komisji resortowej podana została do wiadomości naszej załogi pismem okólnym z 28 sierpnia br.

Rozmaitości nie do cinki

LIST Z WŁÓKNIARNI

Szanowny panie redaktorze!

W oddziale włóknieni ze zmiany „D” skierowano na zmianę „B” jednego krajacza, przydzielając w zamian za niego zmianie „D” zmianowego na stanowisko suszarek.

Liczbowo niby wszystko jest w porządku, ale inaczej nieco sprawa wygląda w praktyce.

Chociaż na suszarkach jest czterech pracowników, ale zmianowy musi być! Za to krajacz na zmianie „D” pracując po stronie „A” i „B” w pojedynkę.

Wiemy, że są trudności z obsadzeniem wszystkich stanowisk, ale właśnie w takiej sytuacji powinniśmy mieć miejsce bardziej troskliwsze zamiany.

Myślę także, że o tym, kto ma być zmianowym powinien decydować mistrz a nie kierownictwo oddziału. Kłaniam się C. C.

NAJŁATWIEJSZY W ŚWIECIE

Esperanto to najłatwiejszy język w świecie. Polski Związek Esperantystów — Zarząd Główny w Warszawie, ul. Jasna 6, organizuje kursy korespondencyjne nauki tego języka w 2 semestrach. Opłata za jeden semestr wynosi 180 zł wraz z kosztem podręcznika i materiałów pomocniczych. Czytelnicy naszej gazety, którzy zechcieliby podjąć naukę języka esperanto, powinni zwrócić się pod podany wyżej adres, skąd wraz ze szczegółowymi informacjami otrzymają bezpłatnie broszurę p.t. „Chcesz poznać najłatwiejszy język świata — międzynarodowy język esperanto?” S.

TRESOWANE PCHŁY

Podobno pchły, które dość licznie rozmnożyły się — jak nam donosi nasz specjalny korespondent — w szatni oddziału włóknieni, są specjalne, tresowane.

Dlatego zapewne nie podejmuje się żadnej akcji, mającej na celu ich wyniszczenie. k.b.

JAK KUBA BOGU

Bernard Piekarski pracownik oddziału budowlanego działu głównego mechanika, posiadacz motoroweru „komar” wymontował w zakładowym parkingu tłumik z motoroweru innego pracownika, mieniając go na stary, znacznie gorszy, ze swojego „komara”.

Wszystko się wydało, bo długie krzatanie się w parkingu zostało zauważone przez strażnika.

Piekarski podobno zrewanżował się za to, że już niejednokrotnie z jego motoroweru ginęły części w zakładowym parkingu. (s)

NAJKRÓTSZA DROGA

Najkrótsza droga z pracy do domu wielu pracowników SOWI i wytwórni celulozy prowadzi przez parkan.

Pewnego dnia sierpniowego w ten sposób skracala sobie drogę równocześnie aż siedmiuosobowa grupa. O środkach wychowawczych jakie zastosowano w stosunku do niefortunnych pracowników wytwórni celulozy wiemy, gdyż otrzymaliśmy w tej sprawie kopię pism.

A jakie wnioski wyciągnęło kierownictwo SOWI? (k)

NASZ KĄCIK MODY

Mini czy maxi? — oto jest pytanie.

Odpowiada mężczyzna, lat 47, żonaty:

— „Wszystko obliczyłem. Z punktu widzenia budżetu rodzinnego korzystniejsza jest moda maxi. Przedtem do krótkiej sukienki trzeba było kupować różne pościelki: w kratkę i siatkę, jednolite, pasiaste, ażurowe.

A teraz żona wkłada buty, skarpetki i załatwione. Można w tym iść i do pracy, i do teatru...”

(Według „Kraju Rad”)

Kartki ze słońcem

„Serdeczne pozdrowienia z pobytu na wczasach w Uście, dla wszystkich z redakcji przesyłają (dwa podpisy nieczytelne) Danusia z Krysią.”

„Serdeczne pozdrowienia z nadmorskiej wsi przesyłają (dwa podpisy nieczytelne) Danusia z Krysią.”

„Pozdrowienia z pobytu na obozie w Sarbinowie przesyłają dla Redakcji „Wspólnego Celu” i całej załogi Leokadia Misiak i Maria Niedzielska.”

„Serdeczne pozdrowienia dla szanownego redaktora oraz całej redakcji „Wspólnego Celu” przesyła z Ustki S. Rudnicki. P.S. Pogoda różna, trochę za mało słońca.”

„Serdeczne pozdrowienia z obozu sportowego przesyłają zapalnicy JKS „Dolnoślązak”.”

„Znad szmaragdowego Bałtyku ożłoczonego promieniami jesiennego słońca serdeczne pozdrowienia dla całego zespołu redakcyjnego „Wspólnego Celu” przesyła A. Kulakowski.

Spotkanie w redakcji



Warto rozwiązywać rozrywki umysłowe zamieszczane w naszej gazecie. Mieczysław Cybulski za udział w „Majowym Quizie” wylosował biblioteczkę złożoną z 13 ciekawych książek. Na zdjęciu M. Cybulski otrzymuje swoją nagrodę z rąk przewodniczącego Rady Zakładowej Tadeusza Łuca.

Fot. Z. Adamski

wiadomości Sportowe

Jurek Czepa gra w Moto-Jelczu

Jeden z poniedziałkowych numerów „Gazety Robotniczej” przyniósł we wrześniu wiadomość, że Jurek Czepa, do niedawna jeszcze piłkarz Dolnoślązaka, grał w meczu o mistrzostwo III ligi w Moto Jelczu i nawet należał do tych, którzy się wyróżnili.

Po przeczytaniu takiej notatki, kibice sportowy z Jeleniej Góry nie wiedzieli czy ma się cieszyć czy smucić?

Czy się cieszyć, że nasz wychowanek (Czepa grał w naszym klubie od trampkarza) gra w III lidze i to dobrze, czy też smucić, że takiego właśnie zawodnika pozbyliśmy się i że mimo dyskwalifikacji jaką nałożył na niego Zarząd Klubu (o czym było głośno) jednak gra i to nie u nas.

Myślę więc, że nad sprawę Czepey nie można przejść do porządku dziennego i że trzeba sobie powiedzieć parę słów prawdy — na temat wychowania i niekonsekwencji.

Trudno dzisiaj przesądzać sprawę czy zachowanie Czepey na obozie było tego rodzaju, że zasłużył na



dwa lata dyskwalifikacji, takie bowiem było pierwsze orzeczenie Zarządu Klubu.

Powinien jednak być zastanowić się nad tą sprawą dokładnie i z troską o los przyszły zawodnika i dobre imię klubu — Zarząd, przeprowadzić szczegółowe rozeznanie:

Jeden punkt w Wałbrzychu

Tym razem nikt już nie liczył na wygraną i wszyscy kibice byli zdania, że z Wałbrzycha nasi młodzi piłkarze przywiozą sporą porcję zainkasowanych bramek. Tymczasem stało się inaczej.

Nasza jedenastka uzyskała na trudnym terenie z groźnym przeciwnikiem remis 1:1.

Oczywiście nie należy jeszcze z tego udanego występu wyciągać zbyt pochopnych wniosków. Planem maksimum Dolnoślązaka na sezon 1971/72 może być co najwyżej ratowanie się przed spadkiem do klasy „A”, ale jeżeli nie będzie nas musiał ratować zielony stolik, tak jak w ubiegłym

sezonie, to znaczy, że potwierdzi się jeszcze raz znana prawda, niestety nie zawsze stosowana i popierana, że w sporcie trzeba przede wszystkim stawiać na młodzież, że w niej przyszłość klubu.

Do meczu w Wałbrzychu z Górnikami Ib nasza jedenastka stanęła w składzie: Żołna—Ferenc, Foks, Stefańczyk, Osiński—Rogala, Węgrzyn II, Hoffman, Szmerlo—Węgrzyn I, Zarczyński.

Gospodarze uzyskali prowadzenie w 17 minucie, wyrównanie padło w 30 minucie drugiej połowy. Po rogu bitym przez Zarczyńskiego, wysoki Kaszkur (obrońca Górników Ib, dawnej piłkarz Dolnoślązaka) nie potrafił przeszkodzić małemu Węgrzynowi I w zdobyciu bramki głową. Zaraz po tej bramce w miejsce Węgrzyna II wszedł na boisko Kowal. Ks.

20 lat Powszechnej Samoobrony

Przypominamy raz jeszcze warunki naszego konkursu pt. „20 lat Powszechnej Samoobrony”. Należy studiować pytania i odpowiedzi z materiałów szkoleniowych, przeznaczonych do masowego szkolenia w zakresie powszechnej samoobrony, które zamieszczamy w odcinkach, w tym miejscu naszej gazety.

Wycięcie i przesłanie do redakcji trzech takich kuponów upoważnia do wzięcia udziału w losowaniu trzech następujących nagród:

I — suszarka do włosów, II — pióro i długopis, III — wydanie albumowe.

W następnym numerze naszej gazety zamieścimy ostatni już kupon!

PYTANIE: Czy poza organizacją lokalnych oddziałów jest jeszcze inna forma samoobrony?

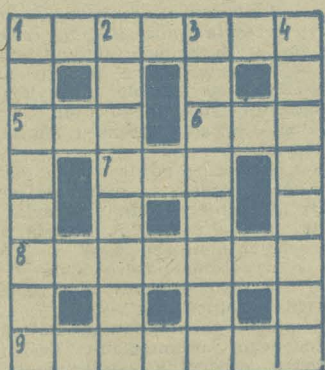
ODPOWIEDZ: Poza organizacją lokalnych oddziałów samoobrony, drugą podstawową formą samoobrony jest samoobrona ogółu społeczeństwa przed środkami napadu powietrznego przeciwnika. Ta forma samoobrony społeczeństwa powinna być przygotowana przede wszystkim poprzez powszechne (masowe) szkolenie z zakresu obrony i ochrony indywidualnej przed działaniem broni masowego rażenia.

Przeczytaj — wytnij — prześlij

12 Złoty myślowe

Znaczenie wyrazów: Poziomo:

1. wyspa indonezyjska, 5. pierwiastek chemiczny, metal alkaliczny, 6. miasto serbskie lub pierwiastek chemiczny, 7. arab-



skie imię, 8. wygolone kółko we fryzurze zakonnika, 9. filmowy wodospad.

Pionowo:

1. bezbarwny minerał, siarczan strontu, 2. wskazuje drogę statkom, 3. świnia żyjąca na Celebesie, 4. liryczny utwór muzyczny.

Rozwiązania krzyżówki należy składać do końca września br. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną dwa bony książkowe. Jeden wśród czytelników, którzy nadesłali pierwszy raz rozwiązanie, względnie nie wylosowali jeszcze ani razu bonu, drugi wśród pozostałych czytelników.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie kwadratu magicznego z numeru 21 naszej gazety: karaka, anatom, rabata, ataman, kotara, amant.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Jerzy Burakowski.

jak to było na obozie, i dopiero wtedy podejmować decyzje.

Tymczasem było inaczej. Decyzję widać podjęto pochopnie, skoro po kilku czy kilkunastu dniach postanowiono karę anulować i dać zwolnienie Czepe do Moto Jelcza.

Pisaliśmy niejednokrotnie w naszej gazecie o braku pracy wychowawczej, wyraźnie podkreślaliśmy w naszych notatkach, że sport to przede wszystkim praca z młodzieżą. Co można pomyśleć o takiej „pracy z młodzieżą” skoro naprzód podejmuje się groźne decyzje, a potem je wycofuje? Skoro w przeciągu kilkunastu dni decyzja „winien — nie winien” zmienia się?

Któryś z naszych działaczy opowiadał, że kiedy nasi piłkarze ukarani za złe zachowanie się na obozie, usłyszeli o swoich karach, byli bardzo zdziwieni. Mówili, że przecież w naszym klubie nigdy takich kar nie stosowano.

A więc: hulaj dusza bez kontusza”. Jeżeli kar się nie nakłada, można broić. Niektórzy „biegli w piśmie” tłumacząc uniewinnienie Czepey mamoną. Przecież klub znajduje się w niełatwej sytuacji finansowej i każdy grosz jest ważny.

Zgoda — ale czy o tym nie wiadomo w chwili, kiedy decydowano się na dyskwalifikację Czepey?

Tak czy inaczej sprawa Czepey jeszcze raz udowodniła że sprawy wychowania młodego człowieka, nie znajdują się w naszym klubie na pierwszym miejscu.

STANISŁAW KOZAR

Pierwsza wygrana piłkarzy

Po pięciu spotkaniach mistrzowskich, jedenastka Dolnoślązaka odniosła wreszcie pierwsze zwycięstwo, wygrywając 2:0 na własnym boisku ze Stalą Chocianów. Zwycięstwo to jest jednak w większym stopniu wynikiem bardzo słabej gry naszego przeciwnika, niż wzrostu formy naszych piłkarzy. Drużyna trenera Nalewajki zademonstrowała w tym meczu bardzo słabą formę i nikłe umiejętności. Obydwie bramki padły z identycznych prawie sytuacji. Centry Zarczyńskiego z prawej strony przejął na głowę Węgrzyn I i piłka dwukrotnie znalazła się w

stłeczce. Wynik 2:0 nie odzwierciedla jednak przewagi, jaką miał nasz zespół, który zresztą nie wykorzystał kilku idealnych sytuacji do strzelenia bramki.

Nasza drużyna grała w następującym składzie: Żołna — Foks, Stefańczyk, Judka, Osiński — Rogala, Węgrzyn II, Domański — Zarczyński, Węgrzyn I, Szmerlo.

Zupełnym nieporozumieniem było wstawienie do składu Hoffmana, który 15 minut przed zakończeniem meczu zastąpił Szmerlo. Zawodnik ten zachowywał się tak, jakby pierwszy raz znalazł się na boisku. Biegał bez przerwy za piłką, ale nie mógł jej zdobyć. Dziwi natomiast brak w składzie w tym meczu utalentowanego Kowala, na pewno lepszy od Hoffmana byłby Zadrożny, nie wiemy dlaczego nie grali Ferenc czy Jabłoński?

Stanowczo oponujemy przeciwko odchodzeniu od dobrej zasady, przyjętej na początku sezonu, a zmierzającej do odnowienia naszej drużyny i oparcia się na własnej młodzieży!

ES

ski), 23.09. — „Szepczące ściany” (angielski), 23.09. — „Morderca na zawołanie” (NRD), 30.09. „Mściciel przeklętej góry” (jugoslawiański). Wstęp na projekcje bezpłatny.

Rozważania redakcyjne

Dzisiejszy, szósty już numer dodatku „Młodzi (nie tylko) o sobie” potwierdza starą prawdę, że czas szybko leci, ani bowiem spostrzegaliśmy się, jak minęło pół roku od dnia, kiedy przystąpiliśmy do redagowania tej naszej rubryki.

Spróbujmy więc przy tej okazji zastanowić się, jak realizujemy zadania, jakie sobie wyznaczaliśmy?

W numerze 1 w rubryce „Od redakcji” pisaliśmy: — „...dominować będą szeroko rozumiane problemy młodzieży Celwiskozy. Zajmować się będziemy też sprawami, obok których nikt nie powinien przechodzić obojętnie, a na które młodzież jest szczególnie uczulona.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na Wasze krytyczne głosy, gdyż pomogą nam one w redagowaniu tej rubryki...”

Trzeba przyznać, że zaczęliśmy ambitnie. W numerze 1 w rubryce „A może po nowemu?” rozpoczęliśmy od bardzo ważnego problemu: dlaczego młodzi ludzie odchodzą z naszego zakładu?

Potem jednak dominowała na naszych szpaltach informacja i tylko informacja.

Nie sposób jednak, aby wszystkie problemy nurtujące naszą młodzież mogli znać jeden redaktor rubryki i aby on tylko miał o nich pisać.

Stąd niespełnienie wytyczonych zadań, wynika naszym zdaniem przede wszystkim z braku pomocy dla naszej wspólnej rubryki (bo taką chce być rubryka „Młodzi (nie tylko) o sobie”) ze strony członków naszej organizacji i młodych ludzi w ogóle, oraz Kół ZMS w naszym zakładzie. Musimy więc jak najszybciej zorganizować wspólnie zespół korespondentów, który zapewniłby, że postawione w numerze 1 zadania zostaną wykonane. Niezależnie od tego apelujemy do wszystkich młodych ludzi w naszym zakładzie: piszcie o swoich sprawach do redakcji naszej gazety.

ZASTĘPCA

ZML młodzi (nie tylko) o sobie

Nr 6

Wrzesień 1971 r.

Rok I

Kampania sprawozdawczo-wyborcza

We wrześniu rozpoczynamy w naszym zakładzie kampanię sprawozdawczo-wyborczą w organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Rozpoczyna się ona od zebrania sprawozdawczo-wyborczego Kół ZMS a zakończy Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą Zarządu Zakładowego. Nasza kampania to w pierwszym rzędzie krytyczne i samokrytyczne spojrzenie, na kończącą się kadencję i wyciągnięcie z analizy dotychczasowej pracy, właściwych wniosków, które pomogły by opracować plan działania dla nowych władz i uniknąć popełnionych dotychczas błędów.

Ocena pracy Koła ZMS to również ocena działalności jego członków i Zarządu Koła.

Jeżeli ocena taka będzie dobrze przeprowadzona, nie powinno być trudności z wyborem nowego Zarządu Koła, w którym to zarządzie powinni znaleźć się najlepsi.

Nasza kampania powinna zainicjować wśród młodych ludzi w naszym zakładzie wielką dyskusję przed VI Zjazdem Partii: „O dalszy socjalistyczny rozwój PRL...”

Ajs.

VIII Ogólnopolski Rajd Młodzieży

Zarząd Powiatowy ZMS pod patronatem redakcji „Walki Młodych” i Telewizyjnego Ekranu Młodych organizuje VII Ogólnopolski Rajd Młodzieży ZMS w dniach 13—17 października br., na dziesięciu trasach turystycznych Sudetów Zachodnich, z zakończeniem w Jeleniej Górze. W rajdzie mogą brać udział 4—6 osobowe drużyny, ilość uczestników ograniczona. Wysokość opłat 50 zł., w ramach których każdy uczestnik otrzymuje: rajdowy znaczek, naszywkę, dyplom uczestnictwa, gorący posiłek na mecie, zniżkę 50% na drogę powrotną PKP oraz ubezpieczenie w PZU.

W czasie rajdu przeprowadzane zostaną ciekawe konkursy. Dla najlepszych drużyn rajdowych, wyróżniających się uczestników oraz dla zwycięzców poszczególnych konkursów przygotowano szereg nagród rzeczowych, książkowych i dyplomów.

Felietonik

Co jakiś czas, redakcja naszej gazety przeprowadza sondaż wśród czytelników, na temat gazety.

Tegoroczna ankieta p.t. „Co sądzę o „Wspólnym Celu”? — jest jedną z takich prób, zasięgnięcia opinii czytelników, w niektórych ważniejszych sprawach, dotyczących działalności gazety zakładowej.

Choć dotychczas wpłynęło tylko 73 odpowiedzi, na łączną ilość 300 rozprawdzonych ankiet, można się już pokusić o małe podsumowanie i wyciągnięcie pewnych wniosków dla dalszej pracy redakcji.

Odpowiedzi na dwa pierwsze, związane nieco ze sobą pytania, wypadły bardziej pomyślnie niż spodziewaliśmy się.

Na pytanie czy czytasz gazetę

zakładową 77% odpowiadających na ankietę odpowiedziało, że „Wspólny Cel” czytają stale, 19% — czasem i tylko 4% — bardzo rzadko.

Nasi kolporterzy pracują dobrze, skoro 93% odpowiadających na ankietę odpowiedziało że gazeta dostarczana jest do oddziałów regularnie a tylko 7%, że otrzymują „Wspólny Cel” nieregularnie.

Dla uzyskania ogólnej oceny naszej gazety, zamięściliśmy w ankiecie dwa zbliżone nieco treścią, chociaż różne w zasadzie pytania.

Jak oceniasz naszą gazetę i jak informuje ona o sprawach zakładu? Ciekawe, że nasi czytelnicy wyżej oceniają naszą gazetę, niż jej sposób informowania o sprawach zakładowych.

Na pytanie jaką ocenę dajesz gazecie? — 69,8% odpowiedziało — dobrze, 19,1% — bardzo dobrze, 11,1% — słabo.

Na pytanie, jak gazeta informuje o sprawach zakładu? — 53,4% odpowiedziało — dobrze,

21,9% — bardzo dobrze, 23,2% — słabo i 1,5% — źle.

Zastanawiając się na tymi odpowiedziami i analizując bardzo dużą liczbę różnorodnych odpowiedzi na inne pytania naszej ankiety: o czym należałoby jeszcze pisać w naszej gazecie? — doszliśmy do przekonania, że nasi czytelnicy uważają, że można i należy znacznie jeszcze rozszerzyć wachlarz zagadnień, poruszanych we „Wspólnym Celu”.

Ogólnie oceniamy, że gazeta dobra — ale powinna jeszcze lepiej informować o sprawach zakładowych.

Do tej sprawy powrócimy jeszcze w następnym felietoniku, w którym przeprowadzimy analizę odpowiedzi na następne pytania naszej ankiety „Co sądzę o „Wspólnym Celu”?

Gdyby ktoś jeszcze chciał się wypowiedzieć zachęcony tymi rozważaniami — prosimy o skontaktowanie się z redakcją która dysponuje jeszcze formularzami ankiety.

Ludwik Stanisławowicz